

Drozdowski, Marek

Historia Polski 1864-1945 : Władysław Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945 r., tom I, Paryż 1953; tom II, część I, Londyn 1956

Przegląd Historyczny 49/1, 148-156

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN DROZDOWSKI

Historia Polski 1864—1945

(Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945 r.* t. I, Paryż 1953; t. II, część I, Londyn 1956).

Poważnym wydarzeniem w rozwoju polskiej historiografii emigracyjnej jest ukazanie się niniejszej najnowszej historii Polski. Wydaje się ona z jednej strony próbą podsumowania własnego dorobku naukowego autora, z drugiej zaś odpowiedzią na zamówienie środowiska emigracyjnego związanego ideowo i psychologicznie z piłsudczyzną, czekającego na własną syntezę wydarzeń, w których odgrywało rolę czynnych autorów i aktorów. O tym traktuje Michał Sokolnicki w słowie wstępnym, podkreślając, że „Historia jest przewodnikiem największego napędu przy wytwarzaniu opinii zbiorowej“. Dla zrozumienia tej historiozofii jak też poszczególnych ocen niezbędne jest krótkie spojrzenie na życie i twórczość naukowo-publicystyczną autora.

Wł. Pobóg-Malinowski urodził się 23 stycznia 1899 r. w Archangielsku. Już w pierwszych latach młodości zostaje aresztowany za działalność polityczną i wydalony z gimnazjum. W 1916 r. wstępuje do wojska rosyjskiego, z którego po rewolucji przechodzi do polskich formacji. Następnie podejrzany o działalność kontrrewolucyjną zostaje aresztowany i więziony przez władze radzieckie. Po powrocie do kraju kieruje pracą wydziału historyczno-archiwalnego MSZ. W tym okresie wydaje „Symbol bohaterstwa — rzecz o Marszałku Piłsudskim“, „Stefan Żeromski życie i twórczość“ (Warszawa 1929), „Akcja bojowa pod Bezdanami 26.9.1908 r.“ (Warszawa 1933), „Narodowa Demokracja 1887—1919. Fakty i dokumenty“ (Warszawa 1933), „Józef Montwiłł-Mirecki“ (Warszawa 1934).

W latach trzydziestych Wł. Pobóg-Malinowski pełni obowiązki sekretarza komitetu redakcyjnego wydawnictw Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski. W tym charakterze współpracuje z wydawnictwem „Józef Piłsudski, Pisma — Mowy — Rozkazy“, oraz opracowuje przypisy do książki „Józef Piłsudski 1926—1930, Przemówienia — Wywiady — Artykuły“ (Warszawa 1931). Wspólnie z L. Wasilewskim opracowuje i przygotowuje do druku w czasopiśmie „Niepodległość“ korespondencję Józefa Piłsudskiego z lat 1893—1904 (Warszawa 1935). Ogłasza wreszcie biografię Józefa Piłsudskiego opartą na bardzo sumiennie przebadanych przekazach źródłowych („Józef Piłsudski 1901—1908 r.“, Warszawa 1935). Obok pracy naukowej Malinowski zajmował się też publicystyką historyczną, współpracując z „Pionem“, „Wiadomościami Literackimi“ i „Polityką Narodów“. W wyniku wojny dzieli los emigranta.

Osobiste doświadczenie życiowe, poważne zaangażowanie się w realizację prac służących szerzeniu „kultu Marszałka“ i przede wszystkim „kompleks emigranta politycznego“ — wszystko to rzutuje na przyjęte konstrukcje historyczne, któ-

rych — jak pisze Marce- Handelsman
 — „zasadniczym błędem psychologicznym bywa uprzedzenie“¹.

Trudność polega na tym, że nikt z nas nie jest wolny od uprzedzeń będąc w mniejszym lub większym stopniu zaangażowany społecznie. Nauka ma jednak służyć przewyżczeniu alienacji powstałych w wyniku tego zaangażowania i chyba tym się między innymi różni od ideologii.

Koncepcja recenzowanej pracy jest naszym zdaniem dyskusyjna i to nie tylko z punktu widzenia marksistowskiej metodologii. Malinowski, podobnie zresztą jak Handelsman, za przedmiot nauki historii uważa przede wszystkim człowieka rzeczywistego, żyjącego i działającego w społeczności ze swymi cechami indywidualnymi i zbiorowymi. Rzeczywistość historyczna ma w tej interpretacji charakter antropocentryczny. Jest to więc głównie świat osób i dlatego motywacja ich czynów (zazwyczaj psychologiczna) staje w centrum zainteresowań autora. Czysty opis mnóstwa faktów politycznych nie uporządkowanych wartościowo, splata się z daleko idącymi szczegółami traktującymi o nastrojach i przeżyciach autorów i aktorów dramatu. Heroistyczna (personalistyczna) predylekcja autora usprawiedliwia „obszary milczenia“ wokół szeregu istotnych procesów i wydarzeń. Ona to powoduje fragmentaryczne potraktowanie masowych ruchów społecznych (nie mówiąc o subiektywnej tendencyjności) reprezentowanych przez SDKPiL — KPP, PPS (w okresie niepodległości szczególnie po 1926), Stronnictwo Ludowe, Chadecję.

Czytając „Najnowszą historię“ często ma się wrażenie, że historia dzieje się przede wszystkim wśród liderów partyjnych, działaczy rządowych, sejmowych, dyplomatów, a pozostali ludzie są tylko przedmiotem gry sił dziejowych.

Interpretacja niektórych procesów wykracza poza ramy niniejszej koncepcji historiozoficznej. Na przykład percepcja ruchu robotniczego pierwszego okresu do 1893 r., krytyka rządów przedmajowych, ocena sytuacji mniejszości narodowych w latach międzywojennych są próbą nowego spojrzenia na te sprawy. Poza tym wydaje się, że hipotezy autora przedstawiające stan psychiki społecznej w konkretnych okresach historycznych mają także wartość naukową, dotychczas przez marksistów bagatelizowaną.

Z koncepcją historiozoficzną łączy się kwestia przyjętych reguł periodyzacyjnych. Praca składa się z 20 rozdziałów. Periodyzacja I tomu jest bardziej przejrzysta i przekonywająca w porównaniu do części I tomu II. Zastosowane tu cezury (1892, 1900, jesień 1904, jesień 1907, 1914, 1915, jesień 1918) nie są wyłącznie pomocniczą czynnością potrzebną dla uporządkowania materiału. Logika wyboru polega na zaznaczeniu zdaniem autora istotnych etapów rozwoju ruchu niepodległościowego — głównego demiurga dziejów Polski tego okresu.

Cezury przyjęte w części I tomu II podporządkowano ocenie trzech wysuniętych na czoło problemów:

- 1) Powstaniu i stabilizacji państwa polskiego i polityce mocarstw zachodnich wobec Polski (rozdz. IX—XII).
- 2) Konfliktowi polsko-radzieckiemu — a w szczególności wschodniej polityce Piłsudskiego, której autor poświęca około połowy objętości tomu (rozdz. XIII—XVI). Wydarzenia wewnętrzne w tym okresie poza konfliktem piłsudczyzna—endecja są potraktowane bardzo pobieżnie na rzecz drobiazgowego przedstawienia przebiegu wojny.
- 3) Najbardziej dramatycznemu, zdaniem autora, konfliktowi Dmowski—Piłsudski oraz sprzecznościom wewnętrznym w obozie sanacyjnym. (rozdz. XVII—XX).

¹ M. Handelsman, *Historyka*, Warszawa 1928, s. 219 n.

Szczególnie charakterystyczne jest ujęcie ostatnich rozdziałów:

XVIII Okres wszechwładzy sejmu (gabinety Ponikowskiego, Nowaka, W. Sikorskiego, Witosa, Grabskiego i Witosa).

XIX Rząd Marszałka Piłsudskiego.

XX Polska bez Piłsudskiego (rozdział zakończony 2 kwietnia 1939, na dniu samobójstwa Walerego Sławka, tragicznego epigona marszałka).

Rozdziały te są typową ilustracją heroistycznego ujęcia dziejów, które determinuje przyjęte cezury historyczne.

A teraz kilka uwag o podstawie źródłowej i krytyce źródeł w omawianej pracy.

„Najnowsza historia“ posiada poważną wartość faktograficzną dzięki dotarciu do nieznanymi i niedostępnymi źródeł archiwalnymi i innymi dokumentami. Oczywiście brak wykorzystania materiałów archiwalnych znajdujących się w kraju stwarza duże luki i powoduje bardzo powierzchowne potraktowanie szeregu istotnych faktów. Dlatego ze szczególnym żalem należy stwierdzić pominięcie przez autora krajowych wydawnictw źródłowych i prac monograficznych. Mimo istotnych braków nic nie usprawiedliwia całkowitego ich ignorowania.

Miarą dorobku heurystycznego „Najnowszej historii“ jest m. in. wykorzystanie nieznanymi fragmentów archiwum londyńskiego PPS. Fakty ustalone przez autora na tej podstawie są cennymi przyczynkami dla krajowej dyskusji rewidującej uproszczone i fałszywe oceny historii polskiego ruchu robotniczego. Nowymi faktami wzbogaca także autor naszą znajomość historii ruchu niepodległościowego, ustalając je na podstawie relacji żyjących działaczy. Wartościowymi fragmentami książki są syntetyczne oceny polityki mocarstw zachodnich wobec Polski. Czytelnik znajduje w książce solidne opracowanie konferencji wersalskiej, konwencji genewskiej w sprawie Śląska, układu w Rapallo, konferencji w Spa i układu lokańskiego. W tym zakresie „Najnowsza historia“, jak podkreśla recenzent książki A. Kawałkowski w „Kulturze“², jest cennym dla przyszłych badaczy przewodnikiem po źródłach. Są nimi oficjalne wydawnictwa zachodnie dokumentów historycznych (szczególnie angielskie i francuskie), opracowania i monografie historiografii zachodniej, literatura pamiątkarska i publicystyka — a więc przekazy źródłowe znane w kraju słabo i fragmentarycznie.

Dużo szczegółów dorzuca autor do znajomości konfliktu polsko-radzieckiego i polityki wschodniej Piłsudskiego. Dla ich ustalenia wykorzystał polonika z archiwów zachodnich, jak i relacje rosyjskie i ukraińskie. Rewelacją dla historyka krajowego stanowi wykorzystanie materiałów Polskiego Instytutu Historycznego im. gen. Wł. Sikorskiego i nie tkniętych dotychczas pamiątników i archiwum prywatnego prezydenta I. Mościckiego i A. Zaleskiego. W związku z tym pragniemy zaznaczyć, że dobro polskiej historiografii wymagałoby obalenia przeszkód, które dziś utrudniają historykom krajowym dotarcie do źródeł znajdujących się na emigracji i nawzajem, historykom emigracyjnym do źródeł krajowych.

Stosunek autora do przekazów źródłowych nasuwa wiele zasadniczych zastrzeżeń. Znajduje się on pod urokiem wątpliwej wartości przekazów, jeśli potwierdzają one jego koncepcję. Przy czym skrzętnie tego rodzaju źródeł poszukuje. Nieznajomość archiwaliów znajdujących się w kraju w pewnym sensie zmusza go do korzystania z tego typu źródeł. Własne sympatie i antypatie, często paraliżują swobodę jego myśli.

Czyż można ustalić prawdę historyczną o PPS tylko na podstawie bezkrytycznej percepcji jej archiwum? Czyż można ocenić naukowo politykę wschodnią Pił-

² A. Kawałkowski, *Historia dwudziestolecia*, „Kultura“, Paryż 1957, nr 4.

sudskiego na podstawie bezkrytycznego cytowania marszałka lub osób jego otoczenia? Czy można obiektywnie ocenić opozycję antysanacyjną, opierając się na ocenach reżimowych, dawanych często w ferworze walki politycznej? A w końcu czy obiektywna jest ocena polityki wewnętrznej sanacji na podstawie relacji Sosnkowskiego, Składkowskiego, Mościckiego czy Sławka? Ten bezkrytycyzm jest wygodny dla koncepcji autora, ale jest sprzeczny z naukowymi wymogami hermeneutyki.

Nie sposób w ramach recenzji poddać analizie wszystkich ocen zawartych w omawianej pracy. Skoncentrujemy się na kilku problemach.

Jeden z nich to przedstawienie polityki mocarstw zachodnich wobec Polski na przestrzeni lat 1864—1939.

Po klęsce powstania styczniowego mocarstwa zachodnie prowadzą politykę zachowania równowagi europejskiej. Polityka ta pcha Francję do aliansu z Rosją utwierdzonego ostatecznie konwencją wojskową 1892 r. W takiej sytuacji dla Polski pozostają tylko „bukiety“, składane na grobie Jej niepodległości. Dopiero rewolucja lutowa i dalsze procesy wewnętrzne w Rosji powodują zwrot w tej polityce. Znamionuje go dekret Poincarégo z 4 czerwca 1917 o Armii polskiej oraz uznanie przez mocarstwa zachodnie Polskiego Komitetu Narodowego. W wyniku rewolucji rosyjskiej i klęski państw centralnych niepodległość Polski przestała kolidować z mocarstwowymi interesami Francji, czy częściowo Anglii; niemniej dramat niepodległości jest ciągle aktualny. Rozgrywa się teraz w formie subtelnych walk dyplomatycznych na konferencji wersalskiej.

W oparciu o pokaźny zasób faktów autor demaskuje stanowisko Anglii wobec Polski reprezentowane w Wersalu przez Lloyd George'a. Dla Anglii głównym celem było osłabienie pozycji Francji — kosztem pokonanych Niemiec. Z kolei dla Wilsona silna Rzesza była przeciwwagą wpływów Anglii. Jeżeli tak, to należy zbadać sprzeczności między interesami Anglii i częściowo USA a interesami Polski. Kto wzmacniał pozycję Rzeszy, wskazuje autor, ten siłą faktu osłabiał pozycję Polski. To stanowisko autora zasługuje na szczególne podkreślenie. Jest to próba wyjścia poza orientację własnego obozu politycznego.

Polska więc mogła w Wersalu liczyć tylko na Francję. I rzeczywiście tylko ona broniła zdecydowanie naszych interesów w Radzie Najwyższej. Z drugiej strony autor wskazuje, że zarówno Anglia jak i Francja chciały widzieć Polskę przy boku „zeuropeizowanej“, tj. spacyfikowanej przez interwencję Rosji. Celowi temu służą zabiegi dyplomacji zachodniej zmierzające do zmontowania sojuszu Piłsudski—Denikin. W dalszym ciągu autor poddaje ostrej krytyce pracę komisji dla spraw polskich (Jules Cambon, gen. Le Rond, William Tyrell, Toretto, prof. Lovell) oraz komisji rozejmowej (prowadzonej przez gen. L. Botha) dla uregulowania konfliktów na granicach wschodnich.

Podsumowując znaczenie traktatu wersalskiego dla Polski autor uwypukla niekorzystne klauzule w sprawie wolnego tranzytu dla Państw Sprzymierzonych, umiędzynarodowienie Wisły, ochrony mniejszości narodowych, odszkodowań za przedwojenne długi pruskie i ogólnoniemieckie. Po klęsce „białych“ Clemenceau tworzy koncepcję kordonu sanitarnego, natomiast Lloyd George „powstrzymuje Piłsudskiego przed napaścią na bolszewizm“. Anglia zmęczona wojną i niepowodzeniami chciała handlować z Rosją. Jej interesy naftowe zabezpieczały wówczas białe republiki Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii. Zdaniem autora Anglia jest główną sprawczynią klęski dyplomatycznej Polski na konferencji w Spa (utrata Zaolzia, narzucenie decyzji w sprawie Gdańska, narzucenie plebiscytu na Warmii i Mazurach).

Mocarstwa Zachodnie, stwierdza autor po raz drugi, nadwyrażają nasze interesy w Locarno. Jak to oświadczył Stresemann: „Dla mnie Locarno oznacza możliwość oderwania od Polski niemieckich prowincji na wschodzie“. Niemniej krytycznie ocenia autor zbliżenie francusko-radzieckie w latach 30, podobnie jak i Monachium: „Zjazd Monachijski nie miał dla siebie absolutnie żadnych podstaw w prawie międzynarodowym, co więcej cynicznie gwałcił to prawo i stawał się dobitnym przykładem stawiania siły ponad prawem“ (t. II cz. I, s. 658).

Oczywiście ocena polityki mocarstw zachodnich wobec Polski jest w wielu punktach dyskusyjna (np. polityki Lloyd George'a wobec Piłsudskiego w 1920 r.); krytykę tej polityki przeprowadza autor z punktu widzenia Piłsudskiego czy Becka, szczególnie uwidacznia to się w ocenie polityki wschodniej. Tej polityki autor nie omawia obiektywnie, ale po prostu bierze ją w obronę i usprawiedliwia. O ile psychologicznie można zrozumieć „kompleks antyrosyjski i antyradziecki“ autora, o tyle naukowo wydaje on owoce w postaci szeregu absurdów i sprzeczności w logicznym rozumowaniu. Genezę polityki wschodniej Piłsudskiego widzi Malinowski w reperkusjach klęski powstania styczniowego, w kryzysie ziemiańskim — exodusie szlachty nadzwyczaj silnym na Litwie. Przeobrażenia w awangardowym ruchu socjalistycznym, kryzys ideologii pozytywistycznej towarzyszą wspomnianemu zjawisku. One to powodują, że w wyniku dezintegracji ideowo-politycznej ruchu socjalistycznego zaczyna krystalizować się piłsudczykowska koncepcja niepodległości związana z ujęciem stosunków Polska—Rosja. Rozwój tej koncepcji prowadzi do stopniowego odchodzenia od ściśle socjalistyczno-klasowych ideałów. Dochodzi do sformułowania postulatu stworzenia antyrosyjskiej koalicji niepodległościowej. Ten postulat daje PPS prawo uczestnictwa w konferencji paryskiej partii liberalno-demokratycznej z października 1904 r. Konkretyzację jej stanowi powołanie pierwszej „bojówki Bergera“, projekt legionu japońskiego. W samej PPS ewolucja postawy Piłsudskiego i jego grupy prowadzi do głębokich kontrowersji. Rozpoczyna się spór o to, czy PPS ma stać się sprężystą organizacją na wpeł wojskową, czy masową partią robotniczą wierną ideałom internacjonalizmu. Druga alternatywa zdobywa coraz więcej zwolenników — zwolenników masowej partii współpracującej z rewolucją rosyjską. Na „radzie partyjnej“ w drugiej połowie czerwca 1905 w Józefowie pod Warszawą plan powstańczy Piłsudskiego ma tylko mocne oparcie w opanowanym przez niego wydziale spiskowo-bojowym (M. Downarowicz, J. Lubicz-Sadowski, M. Dąbkowski). Po zanalizowaniu historii rozłamu w PPS przy nader tendencyjnej ocenie PPS-Lewicy (autor w żydowskim kierownictwie dopatruje się źródła nastrojów antypiłsudczykowskich i antypatriotycznych) Malinowski podkreśla, że piłsudczykowski plan powstania napotyka na sprzeciw w samej PPS-Frakcji. Stąd też przeciwko tworzeniu Związku Walki Zbrojnej jako organizacji odchylającej się od socjalizmu występowali nawet ludzie związani z Piłsudskim przyjaźnią i długimi latami wspólnej pracy: Perl, Jodko-Narkiewicz, Filipowicz, A. Jędrzejowski i także Sulikiewicz (t. I, s. 208). Ich krytyka dotyczyła militarystyki ZWZ, zaniedbania pracy partyjnej w szeregach klasy robotniczej, rozplywania się w elementach radykalno-demokratycznych, porzucenia walki o klasowe interesy proletariatu. Wyrazem tych sprzeczności będzie efemeryda — PPS-Opozycja istniejąca w latach 1912—1913.

PPS-Frakcja jak i PPSD mimo wewnętrznej opozycji szczególnie silnej w PPSD pozostają nadal wierne Piłsudskiemu w jego działalności legionowej.

Traktując o rewolucji lutowej w Rosji autor przekreśla jej wpływ na ożywienie ruchu narodowego w Polsce zaznaczając różnice w stosunku do Polski Rządu Tymczasowego wobec stosunku caratu (przy czym prawie milczeniem kwituje

wystąpienie rad delegatów robotniczych i żołnierskich w tej sprawie). Okres po rewolucji lutowej znamionuje ożywiona działalność Piłsudskiego, który wobec fiaska orientacji austro-niemieckiej sabotuje uchwały Rady Stanu starając się przedostać do Rosji, by opanować politycznie formacje wojskowe. POW przygotowuje grunt dla tego rodzaju infiltracji.

Okres narastania Rewolucji Październikowej i charakter przemian zapoczątkowanych przez nią nie znajduje w „Najnowszej historii” naukowego wyjaśnienia. Historiozofia autora dyktuje mu typowo heroistyczną interpretację „Października”: „Lenin w dążeniu do swych celów łącząc żelazną wolę z demagogią środków po paru nielicznych próbach wyrwał wreszcie 7 listopada 1917 r. władzę z rąk Kiereńskiego, deklamatora bez zmysłu politycznego i sprawy tak szybkiego rozpadu wewnętrznego Rosji” (t. I, s. 336).

Czyż cechami wodzów można wytłumaczyć genezę rewolucji? Właśnie w okresie jej trwania widać jak nigdy rolę mas — czynnych autorów i aktorów przewrotu społeczno-politycznego. Brały w nim udział tysiące Polaków.

Wpływ „Października” na polityczną historię Polski przedstawia Malinowski subiektywistycznie, z punktu widzenia zagrożenia przez komunizm niepodległości i państwowości Polski. Pomija przy tym szereg dokumentów, które przeczą jego tezom. Dekret o pokoju i prawie narodów do samookreślenia jak też postulaty Bobińskiego i Radka wysunięte podczas rokowań brzeskich traktuje tylko jako chwyt propagandowe mijające się z rzeczywistością.

Niepodległość Polski była wypadkową procesu historycznego, którego główne kierunki wyznaczała I wojna światowa, rewolucja rosyjska, polski ruch niepodległościowy. Tymczasem Pobóg absolutyzuje trzeci czynnik — gloryfikując działalność Piłsudskiego. Działalność niepodległościowa innych kierunków politycznych szczególnie silna na terenie ziem zachodnich została potraktowana bardzo pobieżnie.

Zmiany strukturalne w Rosji powodują zmodyfikowanie wschodniej polityki Piłsudskiego prowadzącego od początku istnienia Rosji Radzieckiej kurs na rozbicie jej związków z innymi republikami przez poparcie ruchów narodowo-burżuazyjnych na Kaukazie, na Krymie i w rejonie nadbałtyckim. Polityka ta nawiązuje do jagiellońskiej idei federacyjnej, stąd też wynikały rozbieżności z polityką Dmowskiego, burżuazyjnego realisty, głoszącego konieczność „cofnięcia się ku zachodowi”. Po doprowadzeniu do styczności Armii Polskiej z Armią Czerwoną 17 lutego 1919 Piłsudski, stwierdza autor, decyduje się na politykę faktów dokonanych w sprawie granic wschodnich. Nie liczy się z opinią Rady Najwyższej. Tak było z walką o Wilno prowadzoną przez wojska dowodzone przez Rydza i Szeptyckiego, działalnością grupy gen. Iwaszkiewicza na Wołyniu czy też inkorporacyjną uchwałą Sejmu, wobec której sam prezydent Wilson nie omieszkał wyrazić niezadowolenia.

O kontrrewolucji białych Pobóg ma sąd negatywny, w związku z ich tępym i ślepym nacjonalizmem. Do nich to Piłsudski wysłał misję wojskową i handlową (gen. Karnicki, J. Iwanowski). Z drugiej strony prowadzi pertraktację z Marchlewskim w październiku 1919. Mimo ostrzeżeń Anglików i Francuzów oraz zapowiedzi rokowań polsko-radzieckich decyduje się na ofensywę wiosenną, w trakcie której konwencją z 1 kwietnia 1920 zabezpiecza sobie pomoc wojsk petlurowskich. I znów autor stara się wytłumaczyć decyzję marszałka „koncentracją czerwonych”, „agresywnymi zamiarami”. Jeszcze bardziej paradoksalnie w świetle cytowanych przez autora faktów brzmi twierdzenie: „Piłsudski nigdy nie był nie-

przejednanym wrogiem Rosji. Nie lubił jej, ale nie lubić nie znaczy nienawidzić, zbyt wielkim był politykiem, by się kierować uczuciem“ (t. II, cz. I, s. 46).

Czy wyprawa kijowska była przejawem realizmu politycznego?

W dalszym ciągu autor bezkrytycznie interpretuje politykę wschodnią sanacji. Broniąc jej pozostaje sam z sobą w sprzeczności, gdyż stwierdza kryzys polskiego reżymu na kresach wschodnich i częściowe osamotnienie Polski przed wrześniem 1939 r.

A jak wygląda w syntezie autora beckowska polityka wschodnia? „Koncepcja równowagi“ stanowi zdaniem Poboga jej istotę. Przykładami równowagi były z jednej strony: pakt o nieagresji z ZSRR podpisany 25 lipca 1932 r., wizyta Miedzińskiego w Moskwie w kwietniu 1931 r., rewizyta Radka w lipcu 1933 r. oraz wizyta Becka w 1934 r., w wyniku której przedłużono termin paktu o nieagresji do 1945 r.; z drugiej strony polityka niemiecka. Pobóg stara się usprawiedliwić germanofilski kurs Becka. Nie może jednak przedstawić żadnych poważniejszych argumentów. Źródła zachodnie przeczą słuszności tej polityki; pozostają tylko subiektywistyczne relacje.

Wiadomo przecież, iż po podpisaniu paktu o nieagresji z Niemcami 26 stycznia 1934 oziębiły się znacznie stosunki polsko-francuskie. Ambasador francuski Laroche powie z goryczą Szembekowi: „Pracujecie ręką w rękę z Niemcami, co w Paryżu jest komentowane jako wasze uzależnienie się od Berlina“³. Beck jest głównym sprawcą sparaliżowania inicjatywy Barthou zorganizowania europejskiego paktu pomocy wzajemnej. Nawet po okupacji Nadrenii, kiedy w grupie „Naprawy“ i zresztą w całym społeczeństwie silne są tendencje do rewizji polityki zagranicznej, Beck stara się paraliżować śmielszą inicjatywę Polski wobec Francji.

Czy ustawiczne paraliżowanie stosunków gospodarczych z ZSRR przy jednoczesnych próbach ożywienia stosunków gospodarczych z Niemcami było przejawem równowagi? Należy podkreślić, że to paraliżowanie było sprzeczne nie tylko z interesami rynku pracy, ale także grup przemysłowych — szczególnie hutniczych. Dochodzi nawet do nieoficjalnej interwencji „Lewiatana“ w sferach rządowych w celu ułatwienia stosunków handlowych z ZSRR⁴.

Czy skoncentrowanie prac polskich sztabowców aż do roku 1938 nad realizacją wschodniego planu wojskowego świadczy o tej równowadze?⁵

Trzecim problemem, który naszym zdaniem wymaga szczególnie starannej weryfikacji naukowej, jest analiza polityki wewnętrznej sanacji.

Pracę Malinowskiego znamionuje wyraźny kontrast między oceną okresu przedmajowego i oceną rządów sanacyjnych. Okres przedmajowy przedstawia autor z dużym obiektywizmem i rzeczowością, aczkolwiek i tu nie brak „publicystycznych“ napadów na przeciwników marszałka z różnych kierunków politycznych, przede wszystkim na KPRP, PPS (za egoizm klasowy przeciwstawiający się solidaryzmowi narodowemu), Sikorskiego, Dmowskiego.

Przy traktowaniu historii polskiego ruchu komunistycznego autor daje upust namiętnościom politycznym. Krótkie wzmianki w rodzaju „agenci Moskwy“, „narzędzie imperializmu bolszewickiego“, „orędownicy gwałtów i morderstw“, „organizatorzy bolszewickich rad“ nie mogą być oczywiście podstawą weryfikacji naukowej.

³ *Dziennik Szembeka*, Warszawa 1954, s. 27.

⁴ WAP Katowice UWŚl. PH 1303.

⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II Wojnie Światowej*, Londyn 1955.

Polski ruch komunistyczny jest integralną częścią historii naszego narodu. Historiografia zobowiązana jest wyjaśnić jego genezę, jego ewolucję na tle wewnętrznych walk ideowych i przemian w światowym ruchu robotniczym, źródła jego dramatycznego konfliktu ze stalinizmem, zakończonę tragedią procesów moskiewskich i rozwiązaniem partii, a przede wszystkim jego historyczną rolę w życiu narodu. Czytelnik bez względu na swój światopogląd szuka obiektywnych relacji o każdym zjawisku historycznym. O komunistach polskich nie znajdzie tego w „Najnowszej historii”. Nie chodzi tu o apologię ruchu czy bezkrytyczną ocenę, chodzi o ustalenie obiektywnych faktów. Podobnie aczkolwiek z mniejszą pasją i wulgaryzacją przedstawia Malinowski kierunki antysanacyjne. W okresie przedmajowym szczególnie w pierwszej fazie zdaniem autora Polska żyje pod znakiem walki Piłsudski—Dmowski, stanowiącej „najbardziej burzliwy”, — „najjaskrawszy”, „głęboko dramatyczny” moment w sytuacji wewnętrznej.

Relacjonując względnie obiektywnie walkę szeroko pojętego obozu lewicy o swobody demokratyczne (konstytucja, reforma rolna) autor podkreśla, że stosowana przez Związek Ludowo-Narodowy demagogia socjalna pozwala na zdobycie przez prawicę klienteli wyborczej. Swój krytycyzm zachowuje Pobóg także wobec akcji polonizacyjnej na kresach wschodnich, której towarzyszył rozwój centralistycznej biurokracji, rewindykacja dóbr kościelnych i krzywdząca miejscową ludność akcja osadnicza oraz system dzierżaw, nie mówiąc już o drastycznym ograniczeniu szkolnictwa narodowościowego. Potraktowanie polityki wewnętrznej sanacji jako próby utrzymania „równowagi socjalnej” nasuwa moc wątpliwości. Czy ewolucja Piłsudskiego wobec ziemiaństwa, której przejawem był udział Meysztowicza i Niezabytowskiego w rządzie, była wyrazem tej równowagi? A Nieśwież i tajne umowy? Czy też miały służyć równowadze?

Niewątpliwie aparat państwowy starał się łagodzić ostre konflikty socjalne przez pozory reformy rolnej, walkę z bezrobociem za pośrednictwem Funduszu Pracy, a później politykę nakręcania koniunktury przez inwestycje państwowe, stabilizację kosztów utrzymania poprzez politykę aprowizacyjną, interwencję w dziedzinie cen itp. Mimo to polityka wewnętrzna, stojąc na straży istniejącej struktury gospodarczo-politycznej Polski doprowadziła w efekcie do zaostrzenia konfliktów społecznych. Gdzie leżą źródła Centrolewu, Frontu Morges — dramatycznych walk chłopskich i robotniczych 1933, 1936, 1937 r.? Proces ograniczania swobód demokratycznych zapoczątkowany przewrotem majowym można udowodnić na podstawie niezliczonych faktów. Ich kompletną ignorancją jest potraktowanie przez autora symboli tego procesu: Brześcia i Berezę.

Zdaniem Malinowskiego za Brześciem przemawiały „racje historyczne i polityczne”, a tylko moralna strona tej imprezy poszła za daleko. W Berezie „regulamin był surowy, ale bez odchyłeń od podstawowych zasad humanitarnych” (t. II, cz. I, s. 529 n.). Podeptanie podstawowych praw człowieka wypadnie zawsze ocenić jednoznacznie bez względu na „racje polityczne i historyczne”, które towarzyszą despotyzmowi i tyranii.

Analiza okresu ostatniego (1935—39) jest jaskrawym przykładem personalizmu historiograficznego. Konflikty personalne w obozie rządzącym, który nie chce z nikim dzielić władzy, przysłaniają autorowi główne sprężyny spięć politycznych tego okresu. Autor nie zdobywa się na obiektywizm w referowaniu programu i postulatów politycznych opozycji antyrządowej. To samo w pewnym stopniu odnosi się do charakterystyki „lewicy sanacyjnej”, a przede wszystkim grupy „Naprawa”. A gdzie szukać źródeł obsesji na tle osoby Eugeniusza Kwiatkowskiego?

Rozdział ostatni nie jest ściśle naukowym opracowaniem; jest to publicystyka pełna ciekawostek personalnych, w której odzywają się echa starych zatargów. Postawa autora jest silnie emocjonalnie zaangażowana, w obronie pewnych osób, które dla celów politycznych starają się urabiać tzw. „opinię“.

Pisząc o stronie formalnej „Najnowszej historii“ wypada tylko powtórzyć i uzupełnić uwagi recenzenta Aleksandra Kawałkowskiego. Odbił się na niej wyrażenie pośpiech i trudności wydawnicze. Drobnym drukiem utrudnia czytanie książki. Brak indeksu nazwisk, pseudonimów, miejscowości jak i mało przejrzysty układ rozdziałów sprawia dodatkowe trudności w korzystaniu z książki. Wydaje się, że do tego rodzaju pracy przydałoby się zestawienie chronologiczne ważniejszych faktów, szkice, ilustracje i mapki.

W stylu narracji widać dobre opanowanie rzemiosła pisarskiego i „kompleks emigranta“, nostalgię za krajem.

W sumie można ocenić recenzowaną pracę jako przykład historiografii „epigonów niepodległościowego romantyzmu, w jego najpiękniejszej polsko-kresowej odmianie“ (autor wybaczy, że używam jego słów powiedzianych w innym kontekście), historiografii ludzi, dla których dawno porzucone cmentarze są nadal kwiecistymi łąkami.